

Wice Wersa, Dokąd zmierzam

Wstąpiłem na drogę, z której się nie zawraca
I trwoiłem swoje życie myśląc o lepszych czasach
Po co wymieniać błędy, każdy jest zajęty swoimi
Banda szczeniaków się rozbiegła,
Nie ma nas już między swoimi
Sam stać muszę,
Tylko w snach czuję ulgę
Dzisiaj gnam, by nie uciec
Dawny żal dał nauczkę
Nie czas znowu pokazać skruchę, nim w marsz znowu wyruszę
TO rap dał mi sztandar, zawsze był moim współuczniem
I słusnie wybieram, obrałem trudny ideał
Własny trud przy literach, aż po grób będę wspierał
I ma luz od zera, siłą przemian przyjaciela
Nie ma w oczach zwątpienia, dokąd zmierzam?
To głó1)d przygód, wybór odpowiednich decyzji
Znów przyjdzie nam wzmagać się z siłą własnych ambicji
Mam potrzeby wizji wielkości całego kosmosu
I zdobyć szczęście niewielkie ? choćby życia spokój

Kilka lat temu smak używek do mnie przylgnął
I tanich dziwek ? łapczywie brałem je pod skrzydło
Zgubiony na rozdrożach jak wyklęte z gniazda pisklę
Co chwila pakowałem emocje w walizkę
I gnałem tam, grałem sam, pchałem plan w bajzel
Szukając szczęścia nie wierzyłem, że je znajdę
Zgubiłem szlak myśląc że hajs w nas rozpali siłę
Trwoiłem czas wiem jak bardzo się myliłem
Dziś bogatszy o wczoraj to pora wiedzieć dokąd zmierzam
Bo morał na torach to moja podpora pancerza
- to zbroja, amfora na wino doświadczeń
Pokora bym zdołał pokonać w sobie złego władcę
Dziś świat chce ode mnie siły, ma więcej wymagań
W karafce wniosków, zamknięty w szufladce zmagani
Parawan zasłonił wiejący w twarz wiatru zamęt
To w końcu już 30tak stuka z buta w bramę